**Mieczyslaw Sprengel: ”Emigracja polska w Australii w latach 1980-2000”**

Po przeczytaniu *"Emigracji polskiej w Australii w latach 1980-2000"* autorstwa pana Mieczysława Sprengel, musze przyznac, iz jestem zbulwersowany ta książką, etycznymi aspektami jej metodologii i faktem, ze tego rodzaju praca została w Polsce zaakceptowana jako doktorat.

Mieczyslaw Sprengel pisze, iz jest absolwentem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Byc moze. Jako fakt wiem, iz ukończył on Seminarium Duchowne w Gnieznie i po świeceniach kapłańskich, najpierw byl księdzem w parafii p.w. Swietego Marcina w Jarocinie, a potem w Bydgoszczy - parafia św. Wojciecha (1.05.1990 - 20.09.1990). Autor także pisze, iz był stypendysta na Uniwersytecie Sydnejskim. Jako obecny Adjunct Profesor i wykladowca na tej uczelni bezskutecznie staralem sie potwierdzic pobyt autora na tym uniwersytecie.

W 1991 ksiądz Mieczyslaw Sprengel wraz ze swoja ukochaną (i moja krewną) przyjechali do Australii na wakacje, na zaproszenie rodziny. Wkrótce potem Mieczyslaw Sprengel poinformowal mnie, iz zamierza prosic o azyl polityczny w Australii, ze względu na prześladowania religijne w Polsce i prosil o pomoc. Prosil takze o pomoc w znalezienu pracy, informujac mnie, iz nie podjal pracy jako pastor w kosciele Lutheranskim, gdyz placa byla zbyt niska. W 1995 roku, po otrzymaniu obywatelstwa Australijskiego, powrócił do Polski gdzie mieszka po dziś dzień, pracując jako pośrednik nieruchomości w Jarocinie i jako Adjunkt w Zakładzie Informacji Naukowej, Wydziału Artystyczno-Pedagogicznego, filli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Kaliszu.

Podczas pobytu w Australii ksiądz Sprengel mieszkał w domach wielu ludzi, którzy okazali mu gościnność. Tak wiec material empiryczny zebrany przez Mieczyslawa Sprengel w Australii dotyczyą bardzo wąskiej grupy społecznej - znajomych i rodziny pana Sprengel – którzy pomogli ”uchodzcy politycznemu” z Polski i obdarzyli go zaufaniem, otworzyli dla niego swoje domy, a takze niejednokrotnie wprowadzali w swoje miejsca pracy. Trzeba przyznac, iz dr Sprengel gorliwie korzystal z tej pomocy i byl integralna czescią srodowiska nowych migrantow z Polski, i jak inni pobieral zasilki spoleczne i dorabial pracujac fizycznie na czarno.

Nikt z osób, które go gościły, nie wiedział, ze ksiądz Sprengel zbiera i wykorzysta informacje uzyskane w rozmowach prywatnych, do napisania doktoratu i opublikowania książki. M. Sprengel nigdy nie spytał o zgodę użycia prywatnych materiałów, jako źródła badan.

Czytelnik tej ksiazki mozna wyniesc wrazenie, ze poza kilkoma osobami emigracja polską w
Australii to zbiorowisko degeneratow, oszustow i hochsztaplerow. Biorąc pod uwagę metodologie doktoratu pana Sprengel, osobiscie uwalam, ze jego praca w żaden sposób nie ilustruje losów Polaków żyjących w Australii. Brak tu rzetelności badawczej, na której powinna opierać sie kazda praca naukowa, kompromituje autora.

Oto moje uwagi.

Książka jest niezbyt ciekawa, zawiera liczne powtórzenia, a takze nuzy czytelnika zbyt wielka iloscia szczegółw statystycznych dotyczacych ludności australijskiej pochodzenia polskiego w poszczególnych stanach. Oceniłbym pracę, jako typowy przyczynek, bez cech samodzielności naukowej. Autor przesadza pisząc we ”Wstępie”, że dotarł do wszystkich dostępnych opracowań w jezyku polskim i angielskim.

Według autora rozdział pierwszy to (cytuję ze Wstępu) "*wprowadzający - przedstawia przegląd społeczno-ekonomicznych i kulturowych przyczyn emigracji Polaków do innych krajów niż Australia. Rozdział drugi to rys historyczny polskiej emigracji do Australii. Rozdział III charakteryzuje polską emigrację w latach 1980-2000 pod kątem jej położenia ekonomicznego, wykształcenia, zatrudnienia i wszystkich głównych elementów związanych z życiem społecznym człowieka. W rozdziale czwartym autor omawia na podstawie danych statystycznych rozmieszczenie terytorialne Polaków w Australii. W rozdziale piątym zaprezentowano zorganizowane życie polonijne, a więc organizacje, kluby oraz istniejące zespoły prowadzące działalność kulturalno-informacyjną. Rozdział szósty poświęcony jest omówieniu sylwetek wybitnych Polaków, którzy zasłużyli się w ostatnich dziesięcioleciach w życiu Polonii w Australii. Są tam również przybliżone osoby Polaków, mniej znanych w Australii, które nie są scharakteryzowane ani opisane przez żadne publikacje, a swoją pracą zasłużyli na to zauważenie. W rozdziale siódmym są omówione formy opieki państwa australijskiego nad emigrantami polskimi, którzy bardziej masowo przybywali w latach 80. XX wieku do Australii oraz funkcjonujące stałe rodzaje pomocy państwa nad każdym, kto zamieszkuje na stałe w Australii. Rozdział ósmy pokazuje stan związków Polaków z Ojczyzną po 1989 roku oraz identyfikacje z Polską, jak również kontakty z polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi w Australii. Omówiona została również kwestia tradycji polskich i kontaktów z kulturą polską nowych form życia kulturalnego w polskiej grupie etnicznej oraz nowe zjawisko, jakim jest reemigracja*."

*"Autor podczas zamieszkania w Sydney utrzymywał stałe kontakty z tą grupą i mógł wnikliwie zbadać życie i zachowanie emigrantów w różnych sytuacjach. Ponadto autor, jako wieloletni członek grupy polonijnej, przełamał w sposób niezamierzony psychologiczną barierę nieufności co pozwalało wniknąć i zbadać jak dalece emigracja wywarła wpływ na życie psychiczne poszczególnych osób. Spostrzeżenia te są zawarte w dygresjach, co daje pełniejszy obraz warunków, w jakich żyją Polacy w Australii."*
W rozdziale 6.4. p.t. Urzędnicy państwowi polskiego pochodzenia pisze o: Ryszardzie Broinowskim, Jurku Juszczyku, Eugeniuszu Bajkowskim, Bilu Stefaniaku i o mnie - Sewerynie Ozdowskim.

Tekst o mnie ma charakter apologetyczny a nie naukowy. Opisuje to gdzie się urodziłem, kim byli moi rodzice, moja karierę naukową w Polsce, Niemczech i Australii. Opis nie byl autoryzowany przeze mnie i zawiera wiele błędów faktycznych: *"Historia emigracyjna Seweryna Ozdowskiego zaczęła się w 1973 roku, kiedy wyjechał w celu turystycznym do Niemiec Zachodnich. Tam też podjął studia doktoranckie na Uniwersytecie Hamburskim...W tym czasie starał się o możliwość wyjazdu do dwóch krajów: Australii i Kanady."* *Ponieważ szybciej nadeszła odpowiedź z Australii, wybrał Antypody i znalazł się tam w roku 1975. Na początku przez trzy miesiące pracował w fabryce, aby, jak dzisiaj żartobliwie twierdzi, poznać język angielski. Potem został asystentem i otrzymał stypendium doktoranckie w Armidale. Pomogło mu w tym jego polskie wykształcenie i krótki okres pracy w PAN-ie, w Instytucie Nauk Prawnych".*

Tak naprawdę, to nie wyjechałem w celu turystycznym do Niemiec a do Anglii, nigdy nie rozważałem wyjazdu do Kanady, a w PAN pracowałem 2 lata.

Laurka kończy się informacja o awansie na stanowisko federalnego Pełnomocnika d.s. Praw Człowieka oraz p.o. federalnego Pełnomocnika ds. Objawów Dyskryminacji Osób Niepełnosprawnych oraz to, że dr S.Ozdowski jest świetnie wykształconym fachowcem, energicznym i bardzo efektywnym w działaniu. W przypisach zaś chwali się "*Autor zna osobiście Seweryna Ozdowskiego oraz jego rodzinę i zmarłych rodziców, którzy spoczywają w grobowcu rodzinnym Sewerynostwa Ozdowskich na cmentarzu w Jarocinie".* Jaki jest zwiazek faktu spoczywania moich rodzicow na cmentarzu w Jarocinie z badaniami emigracji polskiej w Australii?

To co szczególnie mnie razi, to autorskie przypisy. Ich bardzo czesto niepochlebna zawartosc sprawia, ze brzmią jak donosy. Ich tresc jest bardziej zblizone do anekdotycznej
informacji niz do solidnego faktu naukowego. W dodatku ich szczegolowosc umozliwia bardzo latwa identyfikacje rozmowcow autora. Bez trudu rozpoznalem osoby ukryte w tekscie za inicjalami. Osobiscie znam wiele z nich i w rozmowach ze mna wszystkie bez wyjatku wyrazily oburzenie publicznym ujawnieniem osobistych faktow przekazanych autorowi w prywatnych rozmowach. Wzburzenie to spotegowane jest faktem, ze wiekszosc tych osob udzielila autorowi daleko idacej pomocy podczas jego pobytu w Australii, a on cynicznie wykorzystal zdobyte informacje w swojej karierze naukowej.

Podam kilka przykładów:

1. przypis 111 str. 57 *"Autor osobiście zna kilkanaście osób zamieszkałych w Sydney i Melbourne, które nie były uczestnikami zamieszek w Polsce, ani nie angażowały się nigdy politycznie, a mimo to w Austrii podawały nieprawdziwe fakty z rzekomego prześladowania politycznego. Były również przykłady osób, które podczas interview z urzędnikiem australijskim w końcu szczerze przyznały, że wyjeżdżają dla lepszej przyszłości dla dzieci. Między innymi taką deklarację złożyła w Grecji emigrująca B.S. wraz z dwiema małymi dziewczynkami. Do (dziś) zamieszkuje w Sydney, gdzie dzieci jej pracują i uczą się, tworząc nowe australijskie pokolenie. Ona sama przez pierwsze lata poświęciła się dla dzieci i dopiero niedawno uzyskała potrzebne kwalifikacje do podjęcia stałej pracy.”* Donos, czy zbyt daleka ingerencja w prywatność. I do tego ksiądz Sprengel mieszkał przez długi okres czasu, jako gość u B.S.

2. przypis 4 str. 63 "*W roku 1987 przez Niemcy do Włoch udał się T.P.W. Jako motyw wyjazdu podał prześladowania polityczne, które nie dotyczyły jego. Po rocznym pobycie w Capui we* *Włoszech otrzymał wizę pobytu stałego w Australii, gdzie wyjechał. Materiał zebrany na podstawie relacji i zbioru notatek autora, który odwiedził w czerwcu 1988 roku emigranta w Capui i poznał życie i nieoficjalne motywy wyjazdów polskich emigrantów z tamtych lat."*Spowiednik? Ks Sprengel zapomniał powiedzieć, iz pojechał do Capui z narzeczona T.P.W, towarzysząc jej jako opiekun duchowy i przyzwoitka na zlecenie jej matki i ze spedzil tam nie wiecej niz 24 godziny. Jak w tym czasie mozna poznac i zbadac cos tak skomplikowanego jak motywy decyzji o emigracji z Polski? Z Capui ks Sprengel i jego podopieczna wrócili jako kochankowie i w 1991 razem przyjechali do Sydney.

3. przypis 6 str. 64 "*Autor do dzisiaj zna polską rodzinę, u której zatrzymały się i przedłużyły samowolnie swój pobyt dwie starsze babcie opiekujące się wnukami. Jest to przypadek rzadki, ponieważ ludzie starsi z reguły wracają w terminie do Polski, gdzie mają bliskich oraz zabezpieczenie finansowe i opiekę medyczną. Pozostając zaś nielegalnie, nie mają żadnych praw ani opieki medycznej, co jest ważne w starszym wieku".*

4. przypis 16 str. 66 "*Autor poznał szereg osób, które emigrowały do Australii ze względu na mieszkających tam już krewnych. Między innymi cała rodzina Ch. ze Szczecina wyjechała, tzn. ojciec i dwóch dorosłych synów z rodzinami udali się do Sydney, bo mieli tam bliskiego krewnego S.O. w Canberze".*

5. przypis 35 str. 73 *"Autor osobiście bardzo dobrze poznał pochodzącego z Polski, a mieszkającego od wielu lat w Sydney W.Ch., który z wykształcenia jest notariuszem, a w Australii sam o sobie mówił, że jest degeneratem."* Kto upoważnił Dr Sprengla do takiego cytatu? Ilu notariuszy ze Szczecina przebywa w Sydney? To wybitna ingerencja w prywatność. Dodatkowo, W.Ch. gościł ks Sprengla i jego kochankę w swoim domu przez ponad 6 miesiecy, nie pobierając żadnych pieniędzy za jedzenie i mieszkanie.

6. przypis 38 str. 75 "*W każdej kategorii tych osób autor zna osobiście osoby, które wykorzystywały system płacowy rządu australijskiego oraz pracowały na "czarno". Jedna z osób otrzymywała od rządu 150 dolarów australijskich tygodniowo, a oprócz tego za pracę domową 5 razy w tygodniu u zamożnych Żydów polskich odbierała 250 dolarów. Otrzymywała więc 500 dolarów tygodniowo, co stanowiło niezłą kwotę na warunki australijskie. Jeszcze inna osoba w Sydney odbierała przez wiele lat zapomogę państwową i nie pracowała."* To coś w rodzaju donosu. Ks. Sprengel także korzystał z gościnności tej Pani.

7. przypis 40 str. 76 "*Autor zna osobiście rodzinę żyjącą w Sydney, która od wielu lat pobierała w pełnym wymiarze zasiłek z tytułu, iż jakoby kobieta żyła w separacji, faktycznie jednak partner-mąż jej pracował i żyli razem jak małżeństwo, stanowiąc z dziećmi jedną rodzinę"*

8. przypis 42 str. 77 "*Autor zna osoby, które do Canberry trafiły z powodów rodzinnych. I tak rodzina Anny i Piotra O. oraz Hanny i Jurka Sz. zamieszkała w Canberze dzięki Sewerynowi O. , który przyjechał po nich na lotnisko i pomógł się osiedlić w Australii. Z kolei T.P.-W. znał i* *korespondował uprzednio z Sewerynem O. i wiedział, iż najlepiej będzie się realizował w Canberze."*

9. przypis 55 str. 84 *"Jurek Sz. z Canberry opowiadał autorowi jak jego krewny S.O. myślał, iż przyjeżdża z dużymi pieniędzmi, które trzeba gdzieś pomóc ulokować. Prawdą było to, że Jurek Sz. miał ze sobą 100 marek zachodnich i 4-osobową rodzinę."*

10. przypis 57 str.88 *"H. i P.O. z Canberry w początkowym trudnym okresie dorabiali sprzątaniem biur wieczorami, zwłaszcza kiedy mężczyzna nie miał pracy. Inną osobą, która z kolei dorabiała do renty był W.Ch., który ścinał trawę lub pilnował domu u bogatych Żydów."*

11. przypis 84 str. 104 "*Autor poznał w Canberze urzędnika państwowego pochodzącego z Poznania, który był już niewierzącym, zanim przyjechał do Australii. Nie zawsze więc pobyt w Australii ma decydujący wpływ na przekonania, niektórzy wręcz szukali kontaktów z kościołem, by umocnić swą wiarę w Boga w nowych warunkach, gdzie wszystko dookoła zostało zmienione."*Misjonarz, czy co ?

12. przypis 29 str. 135 *"Autor osobiście poznał Mirka B., który jest synem przyjaciela autora, F.B. Mirek przyjechał na zaproszenie ojca do Australii w odwiedziny, udał się następnie do Wyee ze stanu NSW do Południowej Australii i tam znalazł zatrudnienie i możliwości składania podania na pobyt stały. W późniejszym czasie przybyli za nim ojciec F.B. z żoną, aby być razem z Mirkiem i zmienić klimat."*

13. przypis 7 str. 153 *"Niektórzy z członków AISP szukali przy okazji tych wizyt prywatnych kontaktów, tak było między innymi w przypadku Seweryna O. , polskiego emigranta, który zapraszał do siebie do domu na kolację niektórych zaproszonych gości, np.: Hannę Suchocką, Leszka Balcerowicza, Adama Michnika."*

14. przypis 10 str. 218 "*Wspomniany w poprzednim rozdziale dr Sewerym Ozdowski przyjechał jako człowiek dwudziesto paroletni i mimo napisanego doktoratu w Australii mówi, iż do dzisiejszego dnia pozostał mu akcent i zawsze "wyczują" rodowici Australijczycy, iż nie pochodzi z Australii.*

15. przypis 16 str. 221 *"Autor zna takie przypadki, np.: matka samotnie wychowująca dwójkę dzieci otrzymywała pieniądze z zasiłku i pracowała 5 dni w tygodniu, otrzymując zapłatę w kwocie 250$AUD."*
16. przypis 17 str. 222 *"Autor zna matkę samotnie wychowującą córkę, która od wielu lat nie pracuje i mieszka w trzypokojowym wygodnym rządowym mieszkaniu, nie płacąc dużego czynszu."* Dla niewtajemniczonych, autor tam pomieszkiwał ze swoją rodziną przez kilka miesięcy i ta pani czynsz placila.

17. przypis 18 str. 222 *"Autor poznał osobiście Zdzisława B., który pracował jako malarz w* *zamożniejszych nadmorskich dzielnicach i całkiem nieźle utrzymuje swoją rodzinę, mieszkając w housingu blisko morza."* Czyzby autor pracowal u niego na czarno jako malarz?

18. przypis 23 str. 224 *"Barbara S. opłacała na początku lat 90. ubezpieczenie zdrowotne dla siebie i córek w HCF. Po wyleczeniu wszystkich zębów u córek i u siebie u polskiego dentysty, doktora Czesława B. z Sydney, zaniechała na jakiś czas dalszego opłacania składek."*To są zbyt daleko idące cytaty, ingerujące w prywatność znajomych. To jest ta sama pani, ktora gościła ks Sprengla z jego partnerka przez szereg miesięcy.

19. przypis 1 str. 226 "*Między innymi z takimi odpowiedziami spotkały się osoby, które chciały poprzeć protest Seweryna Ozdowskiego w celu wsparcia jego strajku głodowego, by jego rodzice otrzymali paszporty i przez to mieli możliwość przyjazdu w odwiedziny do Australii."*

20. przypis 15 str. 234 *"Przykładem takim może być omówiona postać Seweryna Ozdowskiego, który zajmuje wysokie stanowisko w administracji państwowej i może się czuć ze względu na czas zamieszkiwania w Australii jak Australijczyk, przy jednoczesnym silnym poczuciu swej polskości i silnej więzi z kulturą polską."*

21. przypis 42 str. 243 *"Elżbieta i Witold wzięli pożyczkę z banku w wysokości 10 000 $AUD na wyjazd do Polski i Europy w 1990 r".* Komu służy ta informacja? Nauki na pewno nie dotyczy. Ks Sprengel zapomniał powiedzieć ze dzięki nim dotarł do Australii, gdyż to oni wystawili mu i jego kochance zaproszenie na przyjazd.

22. przypis 46 str. 244 *"Przy okazji podróży służbowych często odwiedzał rodziców w Poznaniu Seweryn Ozdowski, który utrzymywał żywą więź z Polską, a ostatnio był w 2001 roku na zjeździe absolwentów z jego roku studiów."* Faktem jest, iz pomiedzy rokiem 1973 i 1989 bylem tylko jeden raz w Polsce.

Sumujac - jakosc ksiazki i metodologia badan sa watpliwe i nie przynosza slawy historiografii polskiej. Przypisy do dziela “naukowego” dr Sprengel sa nie-etyczne i brzmia jak jeden wielki donos.

Odzial Uniwersytetu A Mickiewicza w Kaliszu powinien wytłumaczyć jak tego rodzaju praca moze stanowic podstawe do nadania tytulu stopnia doktora

Powyższe uwagi zostały uzgodnione z większością osób wymienionych w "pracy naukowej" byłego księdza, teraz doktora Mieczyslawa Sprengla.